

Rozdział I. Geneza i istota problemu

§ 1. Przyczyny dyskusji nad problemem odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez cudze czyny zabronione o charakterze seksualnym

Na wstępie należy przybliżyć tło historyczne dyskusji nad zagadnieniem odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez cudze czyny skierowane przeciwko wolności seksualnej. Sama koncepcja odpowiedzialności za czyny cudze jest oczywiście znana doktrynie i stosowana w ustawodawstwie – jest to odpowiedzialność, której źródłem jest czyn człowieka, ale podmiotem odpowiedzialnym nie jest główny czy bezpośredni sprawca tego czynu¹. Warto jednak wyjaśnić, dlaczego właśnie ta specyficzna kategoria zdarzeń szkodzących, jakimi są przestępstwa seksualne, zasługuje na szczególną uwagę.

Problem odpowiedzialności cywilnej za szkody wyrządzone przez cudze czyny skierowane przeciwko wolności seksualnej nie jest problemem nowym, jednak w ostatnim czasie dyskusja nad nim przybrała na sile, w związku z różnego rodzaju skandalami seksualnymi. Jednym z najbardziej reprezentatywnych przykładów jest zjawisko nadużyć seksualnych w Kościele rzymskokatolickim. Ujawniają się bowiem, zarówno w Polsce, jak i na świecie, liczne przypadki molestowania seksualnego, którego dopuszczali się duchowni katoliccy. Osobami pokrzywdzonymi są głównie małoletni, którzy nierzadko dopiero jako osoby dorosłe odważają się mówić o tym, co ich spotkało, i dochodzić roszczeń zmierzających do wynagrodzenia doznanych krzywd. Jednak zjawisko to dotyczy także osób pełnoletnich, np. zakonnic molestowanych seksualnie przez duchownych². Wychodzące na jaw skandale doprowadziły, z jednej strony, do znacznego kryzysu wizerunkowego w Kościele oraz odpływu z niego wiernych, spowodowanego głównie utratą zaufania do Kościoła wskutek ujaw-

¹ P. Machnikowski, w: A. Olejniczak (red.), System Prawa Prywatnego, s. 468.

² Zob. Dodatek do watykańskiej gazety potępił molestowanie zakonnic przez księży, <http://www.onet.pl>, dostęp: 1.2.2019 r.

nienia przypadków ukrywania czynów pedofilskich duchownych przez władze kościelne oraz udzielania pomocy ich sprawcom w uniknięciu odpowiedzialności, np. poprzez przenoszenie ich do innych parafii lub kierowanie na misje zagraniczne, z drugiej zaś – do podjęcia dyskusji na temat odpowiedzialności instytucji kościelnych za szkody wyrządzone przez duchownych³.

Przybliżona skala problemu znana jest dzięki podjętym w niektórych krajach przez państwo, organizacje społeczne i instytucje kościelne wysiłkom na rzecz ujawnienia przypadków nadużyć seksualnych wśród duchownych, rozliczenia winnych oraz zapewnienia rekompensaty ofiarom.

Przykładowo w ostatniej dekadzie do watykańskiej Kongregacji Nauki Wiary zgłoszono 3420 wiarygodnych zarzutów nadużyć seksualnych, których dopuścili się księża. Około 1000 duchownych zostało przeniesionych do stanu świeckiego, a 2572 księży zostało ukaranych karami kościelnymi⁴.

W Stanach Zjednoczonych, na zlecenie Konferencji tamtejszego Episkopatu, sporządzony został w 2004 r. raport obrazujący zakres zjawiska molestowania seksualnego małoletnich w tamtejszym Kościele w latach 1950–2002, w którym stwierdzono, że molestowania dopuściło się 4392 duchownych (stanowiących 4% duchownych amerykańskich), których ofiarą padło ponad 10 000 małoletnich⁵. W wyniku procesów sądowych lub pozasądowych ugód ofiary wykorzystywania seksualnego uzyskiwały rekompensatę od Kościoła, co zresztą pociągnęło za sobą nawet bankructwo niektórych diecezji⁶.

W Irlandii specjalnie powołana w tym celu Komisja Rządowo-Kościelna opublikowała w 2009 r. tzw. Raport *Ryana* (nazwa pochodzi od przewodniczącego Komisji, sędziego *Seana Ryana*), w którym ustalono, że w latach 1936–1990 co najmniej 800 księży, zakonników i zakonnic w kościelnych oraz państwowych domach opieki, sierocińcach i ośrodkach wychowawczych dopuszczało się przestępstw, nie tylko seksualnych, ale także związanych z sze-

³ Zob. więcej na ten temat np.: *M. D'Antonio*, Grzechy śmiertelne, s. 7–9; *D.R. Garland*, *C. Argueta*, How Clergy Sexual Misconduct Happens, s. 1–5; *D. Cahill*, Child Sexual Abuse in the Catholic Church, s. 70–99; *R. Fitzgibbons*, *D. O'Leary*, Sexual Abuse of Minors by Catholic Clergy; Child Sexual Abuse and the Holy See, s. 30–40; *K.J. Terry*, Understanding the Sexual Abuse Crisis, s. 31–44; *J.R. Formicola*, The Politics of Clergy Sexual Abuse, s. 1–10; *C. Gecewicz*, *G.A. Smith* i in., Americans See Catholic Clergy Sex Abuse, s. 4–22; *M.A. Hansen*, Child Sexual Abuse, s. 11–22; *P. Parkinson*, Child Sexual Abuse and the Churches, s. 120–123; *T.P. Doyle*, *S.C. Rubino*, Catholic Clergy Abuse, s. 549–555; *J. Prusak*, Duchowny-pedofil, s. 15–17.

⁴ *M. Boczek*, Pedofilia w habicie, s. 191 – wspomniany Autor podaje dane aktualne na rok 2016.

⁵ Zob. *The Nature and Scope of Sexual Abuse of Minors*, s. 28–35.

⁶ Zob. *M. Nesterowicz*, Odpowiedzialność cywilna Kościoła katolickiego, s. 8; *J. Szul*, Głos odzyskany po latach milczenia, s. 67–68.

roko pojętym znęcaniem się nad wychowankami⁷. Specjalna komisja została powołana również w Australii, gdzie stwierdzono, że 7% tamtejszych duchownych dopuściło się w latach 1950–2010 czynów pedofilskich⁸. W Chile, w rezultacie ujawnienia skandali pedofilskich oraz ukrywania przestępstw seksualnych przez niektórych tamtejszych biskupów, cały Episkopat podał się do dymisji i oddał do dyspozycji papieża⁹.

Z kolei w Polsce, według statystyk podanych przez *M. Boczkę*, w latach 2010–2013 co najmniej 13 księży zostało skazanych za przestępstwa seksualne na szkodę małoletnich, a w 27 przypadkach udowodniono nadużycia seksualne na szkodę dzieci¹⁰. Problem został nagłośniony medialnie i wzbudził gorącą dyskusję m.in. za sprawą filmu *Tomasza i Marka Sekielskich* pt. „Tylko nie mów nikomu”, poruszającego problem pedofilii w Kościele¹¹. Pojawiają się także oskarżenia dotyczące nieżyjących już, a zasłużonych kapłanów, takich jak ks. prałat *Henryk Jankowski*, kapelan „Solidarności”¹², również związany z „Solidarnością” kardynał *Henryk Gulbinowicz*¹³ czy ks. *Franciszek Cybula*, kapelan prezydenta *Lecha Wałęsy*¹⁴. Ujawniane przypadki bulwersowały opinię publiczną, co znalazło wyraz w różnego rodzaju niepokojach społecznych, takich jak np. zburzenie przez grupę aktywistów pomnika ks. *Jankowskiego* w Gdańsku oraz towarzysząca temu dyskusja nad losem pomnika, zakończona uchwałą Rady Miasta Gdańska o jego demontażu¹⁵, czy liczne protesty przed kościołami, połączone z zawieszaniem na ogrodzeniach dziecięcych buczków – symbolu krzywd doznanych przez ofiary księży-pedofilów¹⁶. Dodać można, że według wyników przeprowadzonego sondażu 70% Polaków popiera

⁷ Zob. Problem molestowania w Kościele. Jak wygląda ta sprawa w innych krajach?, <http://www.onet.pl>, dostęp: 15.5.2019 r.

⁸ Final Report – Religious Institutions, s. 75–94.

⁹ Zob. Wszyscy biskupi z Chile podali się do dymisji. W tle skandal pedofilski, <http://www.wiadomosci.dziennik.pl>, dostęp: 18.5.2018 r.

¹⁰ Zob. *M. Boczek*, Pedofilia w habicie, s. 191.

¹¹ Zob. Niezwykła popularność filmu braci Sekielskich. „Tylko nie mów nikomu” obejrzano już ponad 20 mln razy, <http://www.onet.pl>, dostęp: 20.5.2019 r.

¹² Zob. *M. Mieśnik*, Zgłaszają się kolejne ofiary ks. Henryka Jankowskiego. „Są gotowe zeznać”, <http://www.wp.pl>, dostęp: 4.3.2019 r.

¹³ Zob. *Henryk Gulbinowicz*, <http://www.wikipedia.org>.

¹⁴ Zob. Ksiądz Franciszek Cybula: Prezydencki kapelan ze skazą, Rzeczpospolita 12.5.2019 r., <http://www.rp.pl>.

¹⁵ Zob. *M. Deja*, Pomnik ks. Jankowskiego znika. Zdecydowali radni, <http://www.wp.pl>, dostęp: 8.3.2019 r.

¹⁶ Zob. *P. Kościński*, Dziecięce buczki na murach kościołów. Polska upamiętnia ofiary księży pedofilów, Gazeta Wyborcza 26.8.2018 r., <http://www.wyborcza.pl>.

wypłacanie przez Kościół katolicki rekompensat dla ofiar przestępstw seksualnych duchownych¹⁷, co wskazuje na społeczny odbiór sprawy i opinie w kwestiach będących przedmiotem niniejszego opracowania. Oczywiście społeczne emocje nie mają wpływu na sposób analizy prawnej, jednak nie można ich zupełnie lekceważyć, gdyż mogą być one jednym z sygnałów dla ustawodawcy w zakresie ewentualnych zmian legislacyjnych.

Kontekst rozważań niniejszej publikacji stanowią również inne głośnie medialnie przypadki różnego rodzaju nadużyć seksualnych mogących skłaniać do pytania o ewentualną odpowiedzialność podmiotów innych niż bezpośredni sprawcy, takich jak nadużycia w sferze kultury, nauki, oświaty i wychowania, sportu czy w służbach mundurowych, natomiast nie powinno dziwić, że w wielu miejscach pracy kontekstem rozważań jest ewentualna odpowiedzialność instytucji kościelnych, co jednak w żadnym razie nie powinno być odczytane jako wyraz osobistego nastawienia Autorki do Kościoła jako instytucji, czy tym bardziej do religii w ogóle, gdyż, jak już podkreślono, na wstępie niniejszej publikacji nie postawiono z góry żadnej tezy co do potwierdzenia lub wykluczenia odpowiedzialności osób trzecich za szkody wyrządzone przestępstwami seksualnymi, a ponadto naukowa analiza nigdy nie jest skierowana przeciwko nikomu. Nie dysponuję danymi, aby odpowiedzialnie i kompetentnie porównać skalę zjawiska nadużyć seksualnych w środowiskach kościelnych i pozakościelnych – sami duchowni często wskazują, że w Kościele ta skala jest w istocie niewielka, zaś poza Kościołem – znacznie większa. Skupianie się opinii społecznej i mediów na skandalach seksualnych w Kościele wynika przede wszystkim z tego, że duchowieństwo, w odróżnieniu od innych, kreuje się często na nauczyciela moralności, w związku z czym społeczeństwo oczekuje od przedstawicieli kleru nienagannego postępowania, a ujawniane przypadki nadużyć budzą jego oburzenie. Fakt, że w pracy powoływane są wielokrotnie przykłady nadużyć seksualnych w Kościele, nie stanowi zatem wyrazu skupiania się jedynie na tej instytucji, gdyż wykorzystywanie seksualne jest problemem o znacznie szerszym zasięgu i występuje w różnych środowiskach i sferach społecznych (z badań wynika, że statystycznie sprawcami przestępstw seksualnych wobec małoletnich są najczęściej ojczymowie – konkubenci matek i tzw. „przyjaciele rodziny”¹⁸). Na przykładzie Kościoła widoczny jest

¹⁷ Zob. Sondaż. Polacy chcą wypłacania odszkodowań przez Kościół dla ofiar pedofilii, *Gazeta Wyborcza* 21.5.2019 r., <http://www.wiadomosci.gazeta.pl>.

¹⁸ Zob. E. Czyż, Jak pomóc dziecku krzywdzonemu, s. 98; zob. także Z. Lew-Starowicz, *Przemoc seksualna*, s. 38.

natomiast jeden z głównych problemów badawczych pracy, tj. rażący kontrast pomiędzy zakresem czynności powierzonych duchownemu a jego faktycznym postępowaniem, nakazujący poddać analizie używane w przepisach prawa pojęcie szkody wyrządzonej „przy wykonywaniu” powierzonych czynności.

§ 2. Prawne uwarunkowania problemu odpowiedzialności „instytucjonalnej”

Ujawnianie przypadki pedofilii wśród duchownych stają się przyczyną dyskusji prawniczych na różne tematy, takie jak np. kwestia zaostreżenia kar za przestępstwa seksualne, reforma Kościoła katolickiego czy rola organów państwa w wyjaśnianiu przypadków pedofilii wśród duchownych. Jednak dla prawników cywilistów najbardziej interesująca wydaje się kwestia odpowiedzialności Kościoła i kościelnych osób prawnych za szkody wyrządzone wskutek przestępstw przeciwko wolności seksualnej, których dopuścili się duchowni. O ile bowiem odpowiedzialność deliktowa samych sprawców tych przestępstw nie budzi żadnych wątpliwości, o tyle wątpliwości takie może wywoływać problem odpowiedzialności Kościoła jako instytucji, dlatego też dyskusję nad tym problemem można nazwać dyskusją nad kwestią odpowiedzialności „instytucjonalnej” – chodzi o odpowiedzialność instytucji, w strukturze której działał bezpośredni sprawca przestępstwa.

W odniesieniu do przypadku Kościoła katolickiego o odpowiedzialności „instytucjonalnej” można mówić także z tego powodu, że niekiedy wskazuje się na instytucjonalny charakter molestowania seksualnego w Kościele, przejawiający się w tym, że przestępstwa (dokonywane grupowo lub indywidualnie) miały charakter systematyczny i odnosiły się do więcej niż jednej ofiary oraz miały dłuższy niż jednorazowy wymiar czasowy, a jednocześnie zachodziło podejrzenie, że sam charakter instytucji stwarzał atmosferę bezkarności i ochrony przestępcy przed organami ścigania i wymiaru sprawiedliwości (przyczyniały się do tego zjawiska takie jak np. wywieranie presji na ofiary, aby zmusić je do milczenia, zaniechanie zgłaszania przestępstw organom ścigania, niszczenie dowodów czy przenoszenie sprawców do innych parafii – część z tych działań można z karnistycznego punktu widzenia zakwalifikować jako poplecznictwo bądź karalne niezawiadomienie o przestępstwie)¹⁹. Formuło-

¹⁹ Nadużycia seksualne w Kościele katolickim, <http://www.pl.wikipedia.org>.

wano hipotezy, według których przyczyną wykorzystywania seksualnego przez duchownych miał być celibat, a sam Kościół jako instytucja miał sprzyjać wykorzystywaniu seksualnemu²⁰. Takie tezy są jednak również podawane w wątpliwość, a niektóre przeprowadzone badania kwestionują zarówno związek pomiędzy celibatem duchownych a wykorzystywaniem seksualnym małoletnich, jak i twierdzenie, jakoby to Kościół ze swej istoty miał sprzyjać molestowaniu seksualnemu²¹. Wskazuje się jednak czasem na to, że czynnikiem sprzyjającym wykorzystaniu seksualnemu jest swoiste rozumienie kapłaństwa oraz pewien sposób funkcjonowania w kapłaństwie, określany mianem tzw. kultury klerykalnej, której główną cechą jest funkcjonujące w praktyce przekonanie o wyższości duchowieństwa nad innymi „stanami” w Kościele²². Podkreślanie wyjątkowej roli kapłana umacnia go w poczuciu władzy, szczególnie duchowej, co sprawia, że ofierze trudno jest mu się przeciwstawić, a z kolei społeczeństwu trudno uwierzyć, że kapłan mógłby dopuścić się wykorzystania seksualnego – w tym klimacie „winna” staje się ofiara²³.

Nad powyższymi tezami można oczywiście dyskutować, jednak warto podkreślić jedno – charakterystycznymi cechami przestępstw seksualnych bywają, po pierwsze, wspomniany już stosunek szczególnego zaufania lub zależności od sprawcy, znajdujący odzwierciedlenie nawet w konstrukcji ustawowych znamion niektórych z tych przestępstw²⁴ i związany często z pozycją sprawcy jako „osoby zaufania publicznego” (może to być nie tylko duchowny, ale także np. lekarz czy nauczyciel) oraz zaufania do instytucji, którą sprawca reprezentuje (Kościoła, szkoły, szpitala), a także towarzysząca im „zmowa milczenia”²⁵, przejawiająca się w ukrywaniu tego typu czynów przez osoby związane z insty-

²⁰ E. Kusz, Wykorzystanie seksualne małoletnich, s. 42 oraz powołana tam literatura.

²¹ *Ibidem*. Szerzej na temat roli celibatu oraz innych potencjalnych czynników kryminogennych przestępczości seksualnej wśród duchownych zob. także J. Prusak, Duchowny-pedofil, s. 21 i n.

²² Zob. E. Kusz, Wykorzystanie seksualne małoletnich, s. 42 oraz powołana tam literatura; T.P. Doyle, Clericalism, s. 189–213; P. Parkinson, Child Sexual Abuse and the Churches, s. 130; T.P. Doyle, S.C. Rubino, Catholic Clergy Abuse, s. 590–602.

²³ *Ibidem*.

²⁴ Np. art. 199 § 1 KK: „Kto przez nadużycie stosunku zależności lub wykorzystanie krytycznego położenia, doprowadza inną osobę do obcowania płciowego lub do poddania się innej czynności seksualnej albo do wykonania takiej czynności, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”. Zob. H. Myśliwiec, Granice penalizacji seksualnego nadużycia stosunku zależności, s. 85.

²⁵ W literaturze wskazuje się często na trudności z samym ujawnieniem faktu nadużyć seksualnych, które bywa dziełem przypadku m.in. z powodu skrytości i przebiegłości sprawców, jak również niechęci lub obaw pokrzywdzonych przed zawiadomieniem organów ścigania – zob. np. B. Sygit, Przestępcy i ich ofiary, s. 151.

tucją, w której do nich dochodzi, motywowane obawą przed skandalem i nadzarpnięciem reputacji i wizerunku tej instytucji. Instytucja ta może być zatem w oczach osób pokrzywdzonych postrzegana jako w pewnym sensie „współwinna” temu, co się stało – poprzez dobór do pracy osób o niedostatecznych kwalifikacjach moralnych, brak należytego nadzoru nad nimi czy też brak reakcji na zgłaszane nadużycia z obawy przed możliwymi niekorzystnymi konsekwencjami wizerunkowymi. Niezależnie jednak od subiektywnych odczuć ofiar (do których mają one oczywiście prawo), warto zastanowić się, czy można mówić o tak rozumianej „współwinie” instytucji również w sensie prawnym i ta właśnie kwestia będzie przedmiotem rozważań w niniejszym opracowaniu.

Wobec ujawniania się kolejnych pokrzywdzonych i kierowania roszczeń pod adresem Kościoła i kościelnych osób prawnych, również polscy prawnicy stoją przed problemem rozstrzygnięcia, czy, a jeżeli tak, to na jakiej podstawie, instytucje kościelne ponoszą odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez duchownych-pedofilów. Warto przy tym odnotować, że pierwszy prawomocny wyrok w tego rodzaju sprawie już zapadł – Sąd Okręgowy w Poznaniu w orzeczeniu podtrzymanym następnie wyrokiem poznańskiego Sądu Apelacyjnego z 2.10.2018 r. zasądził od zakonu – Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej 1 000 000 zł zadośćuczynienia i dożywotnią rentę na rzecz kobiety, która jako dziecko była więziona i gwałcona przez prawomocnie skazanego za te czyny księdza będącego członkiem tego zakonu²⁶. Jednak pozwany zakon złożył skargę kasacyjną, wskazując, że bezpośredni sprawca dokonał przestępstw seksualnych „na własny rachunek” i tym samym nie ma podstaw do stwierdzenia odpowiedzialności zakonu²⁷. Jest to stanowisko zbieżne z wyrażonym wcześniej przez rzecznika prasowego Episkopatu Polski, który stwierdził, że „Kościół nie będzie płacił odszkodowań ofiarom duchownych-pedofilów. Niech to robi ten, kto zawinił”²⁸.

²⁶ Zob. Zakon nie chce płacić ofierze księdza-pedofila, składa kasację do SN, Rzeczpospolita 5.2.2019 r., <http://www.rp.pl>; wyr. SA w Poznaniu z 2.10.2018 r., I ACa 539/18, Legalis. Warto w tym miejscu wspomnieć, że 8.10.2019 r. zapadł kolejny prawomocny wyrok w sprawie o podobnym stanie faktycznym – Sąd Apelacyjny w Gdańsku nakazał przeprosiny i zasądził zadośćuczynienie solidarnie od księdza – sprawcy molestowania seksualnego, parafii w Kartuzach oraz diecezji pelplińskiej; na razie brak jeszcze uzasadnienia tego orzeczenia – zob. Wyrok ws. pedofilii w Kościele. Przeprosiny i zadośćuczynienie za molestowanie byłego ministranta, <http://www.wiadomosci.dziennik.pl>, dostęp: 8.10.2019 r.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ Zob. Kościół: nie będzie odszkodowań dla ofiar księży-pedofilów, <http://www.polskieradio24.pl>, dostęp: 3.10.2013 r.

W rezultacie skargi kasacyjnej zakonu zapadł wyrok SN z 31.3.2020 r.²⁹, który jednak utrzymał w mocy zaskarżone orzeczenie. Wyrok ten ma przełomowe znaczenie dla kwestii odpowiedzialności Kościoła za szkody wyrządzone przez duchownych-pedofilów, gdyż jest pierwszym głosem Sądu Najwyższego w tej sprawie. Na razie do SN trafiła tylko jedna taka sprawa, a może ich być więcej. Dlatego też, wobec spodziewanych dalszych pozwów ofiar nadużyć seksualnych, warto rozważyć, czy w aktualnym stanie prawnym są podstawy do obciążenia Kościoła taką odpowiedzialnością. Rozwiązanie tego problemu będzie mieć istotne znaczenie nie tylko w odniesieniu do osób poszkodowanych przez czyny duchownych, gdyż przestępstwa seksualne na szkodę małoletnich nie są przecież bynajmniej wyłącznie domeną Kościoła.

Do przestępstw tych może bowiem dojść we wszystkich tych miejscach i instytucjach, w których mamy do czynienia ze szczególnym zaufaniem lub stosunkiem zależności małoletnich wobec osób w nich zatrudnionych (np. szkoły i przedszkola, szpitale, placówki opiekuńczo-wychowawcze, rodziny zastępcze, zakłady poprawcze). Ofiarami mogą być także osoby pełnoletnie, pozostające w różnego rodzaju stosunkach zależności od sprawców lub mające ograniczone możliwości obrony z uwagi na swoje właściwości osobiste, np. więźniowie w zakładach karnych, osoby chore psychicznie bądź niepełnosprawne fizycznie lub intelektualnie, przebywające w szpitalach i różnego rodzaju placówkach opiekuńczych, ale także zwykli pracownicy, będący ofiarami molestowania przez osoby, od których pozostają w zależności ekonomicznej (pracodawców lub osób działających w ich imieniu). Sprawcami czynów godzących w wolność seksualną mogą być jednak nie tylko pracownicy czy funkcjonariusze instytucji, o których mowa powyżej, ale także osoby w nich przebywające i poddane ich pieczy (np. uczniowie w szkole, więźniowie w zakładzie karnym, wychowankowie w placówce opiekuńczo-wychowawczej czy zakładzie poprawczym), a do czynów tych dochodzić może wskutek niedołożenia należytej staranności przez personel zobowiązany do nadzoru nad zachowaniem tych osób. We wszystkich wyżej opisanych przypadkach powstanie problem ewentualnej odpowiedzialności instytucji zatrudniających bądź nadzorujących sprawców, dlatego też dyskusja na temat podstaw prawnych tej odpowiedzialności ma istotne znaczenie dla zapewnienia odpowiedniej rekompensaty ofiarom przestępstw seksualnych.

Problem odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez cudze przestępstwa przeciwko wolności seksualnej nie może być zatem sprowadzany tylko do

²⁹ II CSK 124/19, Legalis.

chwytliwego i budzącego znaczne emocje społeczne hasła „odpowiedzialności Kościoła za księży-pedofilów”. Zjawisko pedofilii w Kościele stało się jedynie „katalizatorem” dyskusji na temat potencjalnej odpowiedzialności instytucji za szkody wyrządzone przez bezpośrednich sprawców, jednak należy pamiętać, że przestępczość seksualna nie obejmuje wyłącznie czynów pedofilskich (ofiarami są przecież także osoby pełnoletnie) i tym bardziej nie jest ograniczona tylko do środowisk kościelnych.

Nasuwa się pytanie – dlaczego zagadnienie odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez cudze przestępstwa seksualne jest tak istotne? W tym miejscu warto posłużyć się po raz kolejny przykładem skandali pedofilskich w Kościele. Otóż istotę problemu trafnie ujął *M. Nesterowicz*, wskazując, że „odpowiedzialność odszkodowawcza Kościoła (diecezji) jest istotna, gdyż sami sprawcy – księża przeważnie nie mają majątku, z którego mogliby zaspokoić roszczenia poszkodowanych, a zakonnicy składali śluby ubóstwa i ich majątek ogranicza się do rzeczy osobistych”³⁰. Nie dziwi więc, że ofiary, spodziewając się trudności z wyegzekwowaniem swoich roszczeń od bezpośrednich sprawców molestowania, kierują je pod adresem Kościoła instytucjonalnego. Dochodząc roszczeń z tytułu zadośćuczynienia czy odszkodowania, osoby pokrzywdzone często wskazują na przykłady innych państw, takich jak choćby wspomniane USA, Irlandia czy Australia, w których ofiary wykorzystywania seksualnego uzyskiwały od Kościoła rekompensaty pieniężne. Generalnie odpowiedzialność instytucji zapewnia zatem możliwości skutecznego dochodzenia odszkodowania lub zadośćuczynienia od podmiotu, który co prawda nie jest bezpośrednim sprawcą przestępstwa, ale który ma lepsze możliwości finansowe naprawienia szkody³¹. Jak słusznie zauważa *E. Łętowska*, „struktura jest «lepszą», bo «łatwiejszą» dłużnikiem dla poszkodowanego niż bezpośredni sprawca szkody. Jest bardziej wypłacalna i łatwiej od niej dochodzić odpowiedzialności”³². Odnosi się to oczywiście nie tylko do Kościoła, ale także do wszelkich innych instytucji, których pracownicy, funkcjonariusze czy osoby poddane pieczy dopuściły się przestępstw seksualnych, takich jak np. zakłady pracy, szkoły, szpitale, zakłady karne, placówki opiekuńczo-wychowawcze itp.

Nie należy oczywiście powyższego problemu rozumieć jako wysuwania na pierwszy plan finansowych motywacji osób pokrzywdzonych. Za każdym

³⁰ *M. Nesterowicz*, Odpowiedzialność cywilna Kościoła katolickiego, s. 9.

³¹ Zob. *A. Sieczych*, Odpowiedzialność odszkodowawcza związków wyznaniowych, s. 66–67 i powołana tam literatura.

³² *E. Łętowska*, Odpowiedzialność Kościoła, s. 10.

przypadkiem wykorzystywania seksualnego kryje się bowiem dramat ludzki i ogromna trauma ofiary. W literaturze z zakresu psychologii wskazuje się, że długofalowe konsekwencje wykorzystywania seksualnego w dzieciństwie dotyczą wielu sfer życia i objawiają się także w życiu dorosłym, np. poprzez zaburzenia emocjonalne i zaburzenia obrazu własnej osoby (np. depresja, zachowania autodestrukcyjne), zaburzenia somatyczne i dysocjacyjne (np. lęk i napięcie, koszmary nocne, zaburzenia snu i odżywiania), zaburzenia samooceny, zaburzenia interpersonalne (np. trudności w kontaktach z ludźmi, spadek zaufania wobec ludzi, poczucie zdrady, lęk wobec partnerów seksualnych, podatność na ponowne wykorzystanie), zaburzenia w funkcjonowaniu społecznym, takie jak różne uzależnienia, a także zaburzenia seksualne³³. Znaczna część wykorzystanych seksualnie dzieci przejawia wszystkie lub wiele symptomów zespołu stresu pourazowego lub zespołu ostrego stresu³⁴. Jakkolwiek w obecnej dyskusji na temat zjawiska wykorzystywania seksualnego dominuje kwestia małoletnich pokrzywdzonych, to jednak nie sposób pomijać czy bagatelizować także cierpienie doznawanych przez osoby, które padły ofiarą przestępstw seksualnych w dorosłym życiu, a cierpienia te są także dotkliwe i obejmują m.in. zespół stresu pourazowego, stany lękowe, choroby somatyczne, myśli i próby samobójcze³⁵.

Trudno zatem odmawiać pokrzywdzonym prawa do poszukiwania sprawiedliwości i dochodzenia roszczeń w taki sposób, aby zagwarantować sobie rekompensatę nie tylko odpowiednią, ale również pewną – zasądzoną od wypłacalnego podmiotu, co do którego ewentualna egzekucja nie okaże się bezskuteczna ze względu na brak majątku nadającego się do zajęcia. Dlatego także specyfika czynów szkodzących oraz rozmiar ich dotkliwych konsekwencji dla ofiar skłania do refleksji nad zagadnieniem odpowiedzialności za wyrządzone wskutek tych czynów szkody. Spośród wszystkich „czynów cudzych”, za które możliwa jest odpowiedzialność prawna, czyny o charakterze seksualnym stanowią, obok przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu, jedne z najbardziej szkodliwych, gdyż potrafią w istocie zrujnować całe życie osoby pokrzywdzonej – wydaje się, że nieprzypadkowo zostały one szczególnie wyeksponowane przez ustawodawcę w treści art. 445 § 2 KC jako specyficzny

³³ Zob. J. Włodarczyk, Wykorzystywanie seksualne w dzieciństwie, s. 7; podobnie także np. O. Sitarz, Ochrona praw dziecka, s. 158; D. Glaser, S. Frosk, Dziecko seksualnie wykorzystywane, s. 32; V. Konarska-Wrzosek, Ochrona dziecka, s. 66.

³⁴ A. Malec, Skutki wykorzystania seksualnego dziecka, s. 5.

³⁵ Zob. B. Hołyst, Patologia w miejscu pracy, s. 27–30; J. Marciniak, Mobbing, dyskryminacja, molestowanie, s. 76–77.

typ zdarzeń szkodzących uprawniających do zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. O ile bowiem w przypadku „czynów cudzych”, takich jak np. źle wykonane prace remontowe, ewentualna niemożność skutecznego dochodzenia roszczeń od zwierzchnika sprawcy szkody (np. przegranie procesu sądowego wskutek stwierdzenia przez sąd braku podstaw odpowiedzialności) nie wywiera zazwyczaj następstw innych niż szkoda majątkowa, o tyle w przypadku czynów godzących w wolność seksualną następstwa te są niezwykle poważne i obejmują zarówno dotkliwą krzywdę, o której mowa powyżej, jak i często poważną szkodę majątkową, przejawiającą się w konieczności ponoszenia kosztów długotrwałego leczenia i terapii psychiatrycznej lub psychologicznej. Tym samym ustalenie, czy i na jakiej podstawie możliwa jest odpowiedzialność osób innych niż bezpośredni sprawca, ma fundamentalne znaczenie dla podjęcia przez osoby pokrzywdzone decyzji, przeciwko komu skierować swoje roszczenia.

Należy także zasygnalizować, że w przypadku przestępstw seksualnych ujawnienie ich przez ofiary może nastąpić dopiero po upływie dłuższego czasu od popełnienia czynu, gdyż ofiary przeżywające traumę często potrzebują pomocy psychologicznej do podjęcia decyzji o zawiadomieniu organów ścigania³⁶. Zjawisko to, z jednej strony, powoduje, że problem odpowiedzialności za wyrządzone tymi przestępstwami szkody będzie narastać, tym bardziej że wyznania innych ofiar, mnożące się np. w związku ze skandalami pedofilskimi w Kościele, mogą ośmielać nieznanych dotychczas pokrzywdzonych do ujawnienia także swoich krzywd, z drugiej jednak strony – implikuje dyskusję o kwestii przedawnienia roszczeń o naprawienie szkód, co również nie może ująć uwadze prawników cywilistów.

Z zagadnieniem odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez cudze przestępstwa seksualne wiążą się także zasadnicze problemy z zakresu wykładni i stosowania przepisów Kodeksu cywilnego odnoszących się do odpowiedzialności deliktowej. Jako potencjalne podstawy tej odpowiedzialności można bowiem wskazać m.in. art. 429 i 430 KC. Zgodnie z pierwszym z tych przepisów, kto powierza wykonanie czynności drugiemu, ten jest odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną przez sprawcę przy wykonywaniu powierzonych mu czynności, chyba że nie ponosi winy w wyborze albo że wykonanie czynności powierzył osobie, przedsiębiorstwu lub zakładowi, które w zakresie swej działalności zawodowej trudnią się wykonywaniem takich czynności. Natomiast art. 430 KC stanowi, że kto na własny rachunek powierza wyko-

³⁶ Zob. O. Trocha, Przedawnienie karalności przestępstw seksualnych, s. 7.

nanie czynności osobie, która przy wykonywaniu tej czynności podlega jego kierownictwu i ma obowiązek stosować się do jego wskazówek, ten jest odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną z winy tej osoby przy wykonywaniu powierzonej jej czynności. Nietrudno zauważyć, że „wspólnym mianownikiem” obu powyższych przepisów jest posłużenie się pojęciem „szkod wyrządzonych **przy wykonywaniu** powierzonych czynności”.

W tym właśnie miejscu pojawia się jeden z głównych problemów związanych z odpowiedzialnością zwierzchników lub powierzających innym osobom wykonanie określonych czynności za szkody wyrządzone przestępstwami seksualnymi, popełnionymi przez podwładnych lub wykonawców. Otóż wykorzystywanie seksualne osób trzecich nigdy nie może być przedmiotem jakiegokolwiek prawnie skutecznej umowy ani czynności powierzonych przez zwierzchnika, lecz dokonywane jest niejako „przy okazji” wykonywania faktycznych czynności objętych zakresem konkretnego zlecenia, takich jak choćby opieka nad małoletnimi czy osobami nieporadnymi, ich kształcenie, leczenie czy formacja duchowa. Jest to zatem forma „ekscesu” sprawcy, który, wykonując powierzone mu czynności, przekroczył ich zakres, dopuszczając się czynów zabronionych niepozbawiających w żadnym związku z tymi czynnościami.

Przykładowo w odniesieniu do sygnalizowanego już zjawiska skandali pedofilskich w Kościele, należy zauważyć, że molestowanie seksualne, gwałty i inne czynności seksualne nigdy nie mają przecież związku z zasadniczymi przedmiotami działalności tej instytucji, takimi jak krzewienie wiary, posługa duszpasterska czy działalność charytatywna. Fakt skierowania duchownych do pracy z małoletnimi w charakterze np. misjonarza, katechety, spowiednika czy opiekuna ministrantów jedynie ułatwia im popełnienie takich przestępstw poprzez stworzenie okazji do kontaktu z dziećmi, jednak przełożeni oskarżonych duchownych nigdy przecież nie polecali im dokonywania takich czynów w ramach jakiegokolwiek porozumienia czy umowy – duchowni ci dopuścili się ich niejako „na marginesie” swojej pracy. Na tym właśnie opiera się negatywne stanowisko Kościoła wobec perspektywy materialnej odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez księży-pedofilów: skoro instytucje kościelne skierowały tych księży do konkretnych czynności związanych z szeroko pojętą działalnością duszpasterską, a w zakresie tej działalności na pewno nie mieściło się wykorzystywanie seksualne małoletnich, to nie ma podstaw do tego, aby instytucje te odpowiadały za skutki przestępczych działań bezpośrednich sprawców. Za szkody wyrządzone wskutek takich czynów powinni, zdaniem przedstawicieli Kościoła, odpowiadać bezpośredni sprawcy, którzy działali we własnym imieniu i na własny rachunek.

Stanowisko kwestionujące odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez podwładnych lub wykonawców zleconych czynności, którzy dopuścili się przestępstw seksualnych, nie jest jednak bynajmniej charakterystyczne tylko dla Kościoła – jak bowiem słusznie zauważa E. Łętowska, rozszerzanie odpowiedzialności za sprawcę służy interesom poszkodowanych, jednak, jako niekorzystne dla potencjalnego płatnika, oczywiście spotyka się z jego sprzeciwem³⁷. Należy się zatem spodziewać, że w miarę ujawniania się kolejnych poszkodowanych przestępstwami seksualnymi popełnianymi w różnych instytucjach innych niż Kościół (np. w szkołach, szpitalach, zakładach pracy) pozwani zwierzchnicy lub powierzający sprawcom wykonanie określonych czynności będą bronić się właśnie za pomocą opisanego powyżej rozumowania, któremu w zasadzie nie można odmówić logiki i które w pewnym sensie odpowiada potocznemu rozumieniu sprawiedliwości: skoro sprawcy nie powierzono wykorzystywania seksualnego kogokolwiek, a jedynie wykonywanie określonych czynności związanych z działalnością konkretnej instytucji, takich jak leczenie, opieka nad dziećmi czy posługa duszpasterska, a sprawca jedynie wykorzystał fakt skierowania go do takich czynności do popełnienia przestępstw seksualnych, to nie można mówić o szkodzie wyrządzonej „przy wykonywaniu” powierzonych mu czynności, a co najwyżej „przy okazji” czy „przy sposobności” ich wykonywania, w związku z czym nie ma podstaw do zastosowania art. 429 lub 430 KC. Wsparciem takiego stanowiska mogą być zresztą prezentowane w doktrynie i orzecznictwie poglądy, według których nie są działaniami dokonanymi „przy wykonywaniu powierzonych czynności” działania dokonane przy okazji, z wykorzystaniem sposobności oraz okoliczności sprzyjających dokonaniu we własnym imieniu oraz na swój własny rachunek działania stanowiącego przestępstwo³⁸. Niniejsze opracowanie zawierać będzie zatem analizę zasadności takiego stanowiska w świetle aktualnych tendencji doktrynalnych i orzeczniczych oraz próbę odpowiedzi na pytanie, czy w aktualnym stanie prawnym można uznać, że podmioty określone w art. 429 i 430 KC odpowiadają za szkody wyrządzone przez cudze przestępstwa przeciwko wolności seksualnej pomimo braku związku tych przestępstw z zakresem powierzonych sprawcom czynności.

W odniesieniu do odpowiedzialności za szkody wyrządzone wskutek przestępstw przeciwko wolności seksualnej szczególnej uwagi wymaga także kwe-

³⁷ E. Łętowska, *Odpowiedzialność Kościoła*, s. 10.

³⁸ Zob. na ten temat np.: W. Borysiak, w: K. Osajda (red.), *Kodeks cywilny*, art. 430, Nb 49 oraz powołany tam wyr. SA w Warszawie z 4.4.2014 r., I ACa 1137/13, *Legalis*.

stia winy w wyborze (art. 429 KC). Jak już wspomniano powyżej, wykorzystywanie seksualne często ma miejsce w sytuacji istnienia stosunku szczególnego zaufania bądź zależności ofiary wobec sprawcy. Dotyczy to w szczególności przestępstw seksualnych na szkodę małoletnich, popełnianych przez osoby, które teoretycznie mają służyć dobru dzieci i opiekować się nimi, leczyc je bądź kształcić – nauczycieli, lekarzy, wychowawców, katechetów itp. Problem ten pojawił się także w odniesieniu do skandali seksualnych w Kościele katolickim, bowiem ujawniane były przypadki przenoszenia duchownych o znanych przełożonym skłonnościach pedofilskich do innych parafii i umożliwiania im kontaktu z dziećmi pomimo wiedzy o możliwości skrzywdzenia ich przez tych księży³⁹. Nie ulega zatem wątpliwości, że dobór osób do tak odpowiedzialnej pracy ma istotne znaczenie, a dobór niewłaściwy może oznaczać odpowiedzialność z tytułu winy w wyborze. Może się jednak pojawić pytanie, w jakich sytuacjach możemy mówić o winie w wyborze po stronie podmiotu zatrudniającego te osoby i jakiego stopnia staranności należałoby od nich w tym zakresie oczekiwać.

Należy przy tym zwrócić uwagę, że ustawodawca dostarcza pewnych instrumentów pozwalających zweryfikować kwalifikacje moralne kandydatów do pełnienia czynności związanych z szeroko pojętą opieką nad małoletnimi – służy temu choćby Krajowy Rejestr Karny⁴⁰, w którym ujawniane są dane o karalności. Do przedłożenia informacji z tego rejestru można zobowiązać potencjalnego kandydata do pracy z małoletnimi. Niedawno stworzono także szczególny Rejestr Sprawców Przestępstw na Tle Seksualnym, powołany ustawą z 13.5.2016 r. o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym. Szczegółowe regulacje powyższych ustaw w kontekście odpowiedzialności za szkody wyrządzone w przez cudze przestępstwa seksualne na zasadzie winy w wyborze będą jeszcze omawiane, jednak już w tym miejscu warto zasygnalizować, że zgodnie z art. 21 ust. 1 PrzestSekU, przed nawiązaniem

³⁹ Zob. M. Nesterowicz, *Odpowiedzialność cywilna Kościoła katolickiego*, s. 9–10. Autor przytacza przykłady ujawnionych w USA przypadków przenoszenia księży-pedofilów przez przełożonych kościelnych do innych parafii pomimo posiadanej wiedzy o ich skłonnościach, a nawet w celu zatuszowania popełnionych przez nich czynów. Również w Polsce miały miejsce podobne przypadki – zob. np. J. Harłukowicz, Biskupi przenosili księdza pedofila z parafii do parafii. Wiedzieli, że krzywdzi kolejne dzieci. Dziś nie czują się winni, *Gazeta Wyborcza* 1.12.2018 r., <http://www.wyborcza.pl>; J. Doroszkiewicz, „Tylko nie mów nikomu” ujawnia: Ksiądz-pedofil w parafii Niepokalanego Serca Maryi. Skazany za molestowanie dziewczynek prowadził rekolekcje, *Kurier Poranny* 13.5.2019 r., <http://www.poranny.pl>.

⁴⁰ Zasady funkcjonowania tego rejestru reguluje ustawa z 24.5.2000 r. o Krajowym Rejestrze Karnym (t.j. Dz.U. z 2019 r. poz. 1158 ze zm.).

z osobą stosunku pracy lub przed dopuszczeniem osoby do innej działalności związanej z wychowaniem, edukacją, wypoczynkiem, leczeniem małoletnich lub z opieką nad nimi pracodawcy lub inni organizatorzy w zakresie takiej działalności są obowiązani do uzyskania informacji, czy dane tej osoby są zamieszczone w rejestrze. Należy jednak zauważyć, że dane zawarte w ww. rejestrach niekoniecznie muszą dostarczać informacji o potencjalnych zaburzeniach preferencji seksualnych czy skłonnościach pedofilskich danej osoby, gdyż po pierwsze, możemy mieć do czynienia z osobą jeszcze niekaraną, która posiada tego typu skłonności, lecz nie zostały one jeszcze ujawnione, a po drugie, należy uwzględnić możliwość zatarcia skazania – co prawda zgodnie z art. 106a KK nie podlega zatarciu skazanie na karę pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia jej wykonania za przestępstwo przeciwko wolności seksualnej i obyczajności, jeżeli pokrzywdzony był małoletnim poniżej 15. roku życia, jednak już z samego brzmienia tego przepisu wynika, że regulacja ta nie ułatwi pozyskania informacji o przestępstwach zatartych przed wejściem w życie tego przepisu, popełnionych na szkodę osób powyżej 15. roku życia czy takich, za które orzeczono karę inną niż kara pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia jej wykonania. Tym samym wątpliwe jest, czy można uznać samo tylko zapoznanie się z danymi figurującymi w ww. rejestrach i brak powzięcia na ich podstawie wątpliwości co do kwalifikacji moralnych kandydata do wykonywania określonych czynności za okoliczność zwalniającą podmiot zatrudniający od winy w wyborze (tym bardziej, że wiele z ujawnianych obecnie przypadków przestępstw pedofilskich miało miejsce w czasie, kiedy nie istniał jeszcze Rejestr Sprawców Przestępstw na Tle Seksualnym).

Inny problem wiąże się z kwestią ewentualnej odpowiedzialności instytucji zatrudniających bądź nadzorujących bezpośrednich sprawców za ukrywanie i tuszowanie przestępstw seksualnych oraz zaniechanie zawiadomienia o nich organów ścigania. Ewentualną podstawą tej odpowiedzialności mógłby być art. 415 KC, zgodnie z którym kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia. Można jednak zastanawiać się, na ile ukrywanie przestępstw seksualnych popełnionych w określonej instytucji, motywowane zazwyczaj obawą o jej reputację i chęcią uniknięcia skandalu, pozostaje z wyrządzonymi tymi przestępstwami szkodami w związku przyczynowym, który jest przecież koniecznym warunkiem odpowiedzialności deliktowej. O ile bowiem nie budzi wątpliwości uznanie winy własnej przedstawicieli tych instytucji za przyzwalanie, tolerowanie lub wręcz zachęcanie do przestępstw seksualnych bądź udzielanie ich sprawcom pomocy (podstawą tej